

DARIUSZ ADAMCZYK, *Starotestamentalne cytaty w Ewangelii według świętego Mateusza i ich zastosowanie w aktualnych polskich podręcznikach do katechizacji. Studium biblijno-katechetyczne*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2006, 403 s.

Dr Dariusz Adamczyk jest adiunktem w Instytucie Edukacji Szkolnej na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Główne jednak jego zainteresowania skupiają się wokół tematyki zawartej w omawianej tu pracy, która jest rozprawą habilitacyjną. Zainteresowanie pierwszą Ewangelią widać w niektórych jego wcześniejszych publikacjach, m.in. *Jezus obiecany Mesjaszem w świetle Ewangelii według św. Mateusza*, „Communio” 1 (2006), s. 120-136.

Postawienie i uzasadnienie tematu znajduje się we wstępie. Wcześniej jednak autor zwięźle, ale umiejętnie charakteryzuje Ewangelię św. Mateusza, jej dość złożony proces powstania i specyfikę. Słusznie zauważa, iż ta Ewangelia ma charakter katechetyczny i w dziejach Kościoła, zwłaszcza w pierwszych wiekach, była dla celów katechetycznych szeroko wykorzystywana. W sposób naturalny i samorzutny powstaje więc pytanie, czy nie powinna ona nadal stanowić wzorca także dla współczesnych działań ewangelizacyjnych i katechetycznych, skoro jej przydatność w tym zakresie sprawdziła się przez wieki.

Chcąc odpowiedzieć na postawione pytanie, autor zajmuje się najpierw cytatami i aluzjami ze Starego Testamentu (rozdz. 1-3) obecnymi w Ewangelii św. Mateusza. Zwięźle, ale treściwie analizuje dany tekst w jego kontekście, a następnie pyta o jego funkcję w Ewangelii św. Mateusza. Zdarza się dość często tak, że Ewangelista odnosi się nie tylko do konkretnego tekstu, ale do całego wydarzenia, które ten tekst ma przywołać. Adamczyk bardzo dba o to, by wykryć każdorazowo intencję, jaka przyświecała Ewangelistom, który nie ogranicza się do swojej relacji o Jezusie, lecz właśnie interpretuje wydarzenie z życia Jezusa poprzez tekst i wydarzenie ze Starego Testamentu.

Następne trzy rozdziały (4-6) poświęcone są sprawdzeniu, na ile starotestamentowa baza w pierwszej Ewangelii jest zauważana i wyjaśniana w najnowszych polskich katechizmach. Śledzi pod tym kątem podręczniki dla szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Po sprawdzeniu podręczników opracowanych w różnych diecezjach bardzo poglądowo (w postaci tabeli) przedstawia omówiony materiał.

Rozpoznanie aktualnego stanu wykorzystania Ewangelii św. Mateusza w katechezie, przede wszystkim w zakresie jej starotestamentowego zakorzenienia, domagało się spojrzenia całościowego, syntezy i próby wskazania dróg prowadzących do naprawy sytuacji ocenianej przez autora rozprawy jako niezadowolającej. Temu właśnie poświęcony jest rozdział siódmy, niewątpliwie najważniejszy w całej rozprawie. Do obiektywnej oceny były potrzebne jednak kryteria i punkty odniesienia. W tym celu autor przedstawia najpierw podstawowe miejsce i rolę Pisma Świętego w katechezie. Następnie szkicuje dzieje obecności Biblii w życiu i działalności Kościoła. Są one bardzo pouczające i stanowią w pewnym sensie tło dla zrozumienia przełomu, jaki w omawianym zakresie stanowił II Sobór Watykański, szczególnie konstytucja *Dei verbum*. Okazuje się, że pierwsze wieki chrześcijaństwa mogą stanowić dla nas obecnie wzór wykorzystania Biblii w duszpasterstwie. Do takiego jej oddziaływania przyczyniła się w dużym stopniu właśnie Ewangelia według św. Mateusza dzięki swojemu oryginalnemu ujęciu historii zbawienia. W tym samym paragrafie autor ocenia jako praktykę niewystarczającą przytaczanie samych tylko cytatów biblijnych, nie mówiąc już o tym, że niektórych cytatów Starego Testamentu obecnych w Ewangelii św. Mateusza w ogóle nie uwzględniono i że nie zawsze podaje się ich pochodzenie. W związku z tym Dariusz Adamczyk stwierdza: „Potrzeba jeszcze wprowadzić uczniów w cały kontekst tych słów, aby uświadomić im istotę danej sytuacji starotestamentalnej, a przez to całego wydarzenia biblijnego w ujęciu historiozbawczym” (s. 336).

Autor przypomina następnie o konieczności stosowania zasad hermeneutycznych także w katechezie, a nie tylko w egzegezie naukowej. Powołuje się tu na dokumenty Kościoła i na istotę samej katechezy,

która nie może traktować Biblii instrumentalnie i pomocniczo. Z badań dokonanych przez autora wynika, że ta świadomość jest mało widoczna w podręcznikach, a często wręcz nieobecna. Bez uświadomienia uczniom faktu typologii biblijnej i jedności obu Testamentów, a także bez wskazania pierwotnego sensu Starego Testamentu nie można skutecznie dokonać aktualizacji przytaczanych z niego tekstów. Nie można też przekazać pełnej prawdy o Chrystusie, który jest centrum całego Objawienia.

Ostatni punkt tego rozdziału nosi tytuł *Katechetyczna posługa słowa przepowiadaniem obecności Boga w ludzkiej historii*. W katechezie nie można zadowolić się przekazaniem pewnego zasobu wiedzy. Chodzi o to, by wprowadzić uczniów w egzystencjalny dialog z Bogiem, który zwraca się do człowieka przez swoje słowo działające w historii. Sposób przedstawiania tego faktu w Ewangelii według św. Mateusza jest i może być dla każdego pokolenia pomocą wprost niezrównaną i niezastąpioną. Ta właśnie Ewangelia pokazuje bowiem całą dynamikę historiozbowczą.

W zakończeniu autor podsumowuje wyniki swoich badań. Pozwoliły one określić stan wykorzystania Biblii we współczesnej polskiej katechezie, w szczególności w zakresie sięgania do tej wielkiej pomocy i szansy, jaką jest Ewangelia według św. Mateusza i jej powiązanie ze Starym Testamentem. Można było pójść nieco dalej i pytać o powody takiej niezadowolającej sytuacji. Być może Dariusz Adamczyk podejmie takie pytania w dalszych swoich publikacjach. Wysuwa natomiast pewne konkretne sugestie pod adresem katechetów i katechetów, pisząc między innymi: „Celem lepszego wyjaśnienia znaczenia danej perykopy byłoby wskazane, aby autorzy podręczników szkolnych oraz katecheci korzystali ze słownika grecko-polskiego do Nowego Testamentu, wykorzystując również najnowsze komentarze biblijne” (s. 384).

Należy dodać, że omawiana rozprawa zawiera na początku dokładny spis treści, z którego wynika, że praca została pomyślana logicznie, a przeprowadzone w niej badania przebiegają zgodnie z zasadami analizy naukowej. Po spisie treści następuje wykaz skrótów, a potem bibliografia. Jest ona dość obszerna, a jej zestawienie nie budzi zastrzeżeń. Na końcu książki znajduje się indeks biblijny.

Można stwierdzić, że przedstawiona tu pokrótce rozprawa Dariusza Adamczyka ma podstawowe cechy i zalety samodzielnej pracy naukowej. Umiejętnie postawiony i aktualny problem został zbadany przy użyciu adekwatnych metod i rozwiązany w sposób przekonujący.

Nie można jednak powiedzieć, że jest to dzieło doskonałe. Dla sprawiedliwego jej osądu trzeba także wskazać na widoczne w niej usterki. Najpierw uwaga w sprawie metody. Autor określa ją jako analityczno-syntetyczną. Jest to ujęcie zbyt ogólne. Stosuje on przecież

także opis historyczny i dokonuje porównań, a zatem należałoby metody bardziej zróżnicować.

A teraz uwagi dotyczące części biblijnej (rozdz. 1-3). W niektórych przypadkach autor analizuje dość szczegółowo teksty, które znalazły się w Ewangelii św. Mateusza (np. Rdz 1, 27 i 2, 24), natomiast przy innych ogranicza się do kilku zdań. Trudno znaleźć powody tych różnic. Termin *torah* znaczy nie tylko „prawo”, ale też „pouczenie, wskazówka”, a więc rzeczywistość bardziej dynamiczną, odnoszącą się do kontaktu międzyosobowego typu ojciec-syn. Poza tym (wciąż s. 63) głównym przedmiotem Pięcioksięgu nie jest prawodawstwo, jak chce autor. Jest ono owocem zbawczego działania Boga, które jest pierwsze. Pisze dalej Dariusz Adamczyk, że tekst Rdz 1, 1-2, 4a powstał po niewoli babilońskiej (s. 64). Przyjmuje się dość powszechnie, że przezierna z niego sytuacja z okresu wygnania babilońskiego. A wracając do Rdz 1, 24, trzeba pytać, dlaczego autor nie wyjaśnił podwójnego określenia podobieństwa człowieka do Boga (*selem, demut*), skoro pisze dość obszernie o sprawach zdaje się mniej istotnych. Idąc dalej, trudno zgodzić się ze zdaniem: „Dekalog jest znakiem, że Izraelici akceptują wspólnotę z Bogiem i są gotowi na przyjęcie przymierza” (s. 75). Może raczej przyjęcie Dekalogu jest takim znakiem? A Dekalog jest bardziej darem Boga zabezpieczającym wolność Izraela. O ukrzyżowanym Jezusie autor pisze: „Wisząc na krzyżu, był obrzucany wyzwiskami” (s. 87). Jest to wyraźny i rażący kolokwializm, którego nie powinno się używać w takim tekście. Omawiając tekst Iz 6, 9n autor stwierdza: „Ten tekst jest trudny do interpretacji. Prorok otrzymuje od Boga misję zniewolenia serc Izraelitów” (s. 153). Niefortunne i mylące sformułowanie później zostaje zastąpione wyjaśnieniem dużo lepszym: „Sens tego zdania nie oznacza, że Bóg powoduje ślepotę ludzi [...]. Zdanie to jest wyrażeniem prawdy o tym, że opór w przyjmowaniu słów proroka jest przez Boga przewidziany” (s. 154).

Zaletą tej biblijnej części rozprawy jest to, iż autor pisze krótkimi, prostymi zdaniami. Z drugiej jednak strony często brak między nimi związku i płynności. Jest też wiele powtórzeń. Powtórzenia nasilają się dużo bardziej w części katechetycznej (rozdz. 4-6), gdzie te same myśli (trochę inaczej sformułowane) wypowiedane są kilka razy, a czasem nawet kilkanaście razy, i to w niedalekiej od siebie odległości. Autor odwołuje się przy tym do coraz innych opracowań. Czy nie należało ich zebrać razem i stworzyć rozbudowaną syntezę myśli zamiast tworzyć nużącą kompilację odwołań i cytatów?

Uchybienia zdarzają się także w przypisach, i to w całej pracy. Czasem ma się wrażenie pewnej przypadkowości i bałaganu. W sytuacjach, gdzie należało się odnieść do źródeł, autor niekiedy odwołuje się do opracowań.

Słabą stroną tej rozprawy jest szata językowa. Autor popełnia tu mnóstwo błędów. Na szczęście nie natknąłem się na błędy ortograficzne, ale błędy w interpunkcji i w stylu zdarzają się co chwila. Wszystko wskazuje na to, iż praca nie została poddana należytej redakcji. Jest to zapewne skutek pośpiechu i niedopatrzania, ale przy tak poważnej pracy nie można go usprawiedliwić. Przy następnym wydaniu tej książki, na które ona niewątpliwie zasługuje i o którym warto już teraz pomyśleć, będzie można usunąć wskazane tu błędy.

Mimo tych wszystkich uchybień praca ma sporą wartość. Mogą z niej wiele skorzystać osoby zajmujące się duszpasterstwem, a w szczególności katechezą.

*Ołtarzew*

*JULIAN WARZECHA SAC*